

## Profesor Roman Pelczar

Pozwolę sobie ograniczyć przestrzeń mojego wystąpienia i zamknijmy to moje wystąpienie tą grupą nauczycieli, która uczyła w szkołach powszechnych. Gdy mówimy o autorytecie, etosie nauczyciela i koncentrujemy się na okresie międzywojennym, należy pamiętać o tym, że ten autorytet nauczyciela nie był wymysłem dwudziestolecia międzywojennego, nie był wymysłem społeczeństwa tego okresu. On miał swoją genezę, miał swoją już wcześniejszą historię. Na początku zwrócę uwagę na to, co się wcześniej działo. Ten autorytet, on nie powstał, nie eksplodował w jednym momencie. Jego tworzenie było procesem, który w realiach ziem polskich zapoczątkowany został w drugiej połowie XIX wieku. Czyli tutaj, jeżeli państwo pamiętacie, mamy okres zaborów. I ja zajmując się od wielu lat oświatą galicyjską, zwróciłem uwagę na to, że Galicja wniosła najwięcej do oświaty polskiej, gdy mówimy o okresie zaborów. W tym także w odniesieniu do osoby nauczyciela, jego statusu, jego roli, jego znaczenia i tak dalej. Więc tutaj pozwolę sobie na wstępie, króciutko przynajmniej, zagaić ten właściwy problem poprzez ukazanie sylwetki nauczyciela szkoły ludowej, bo w tym czasie szkoła podstawowa, ta szkoła elementarna nazywała się szkołą ludową. Właśnie tego nauczyciela i jego roli w tych lokalnych społecznościach galicyjskich. Jeszcze króciutko też dopowiem, dla tych, którzy nie pamiętają może o tym, że ten okres, którym ja się zajmuję, (teraz się zajmę właśnie galicyjskim) to jest okres autonomii, czyli druga połowa XIX wieku, początek XX i w tym okresie jednym z elementów autonomii była również w dużej mierze autonomia oświatowa. I tutaj te konteksty polityczne, społeczne miały bardzo istotny wpływ na rodzenie się autorytetu nauczyciela. Muszę zwrócić uwagę na to, że gro nauczycieli pracowało w środowiskach wiejskich. Szacuje się, że właśnie w Galicji w tym okresie 80% społeczeństwa stanowili chłopci, więc siłą rzeczy tych miejscowości zasiedlonych przez ludność chłopską było bardzo dużo. Mieszczan było stosunkowo niewielu, do tego jeszcze dochodzi szlachta, więc tutaj podstawową grupą, stanem społecznym byli chłopci mieszkający na wsiach i właśnie w tych środowiskach wiejskich nauczyciele musieli się znaleźć. Grupa zawodowa, która dopiero krystalizowała się w tym czasie, w okresie zaborów, gdy mówimy o zaborze austriackim, tworząca się, która konstituowała się poprzez ustawy austriackie, ustawy galicyjskie i ta grupa w tych swoich obowiązkach szkolnych także musiała wykazać się aktywnością na polu oświatowym, ale poza tym otrzymywała od państwa i od lokalnych samorządów rolę takiego animatora życia społecznego, życia kulturalnego. Więc to było bardzo ważne, na tej pustyni, można powiedzieć, kulturalnej, intelektualnej w tym czasie, jaką była wieś. Nauczyciele ludowi mieli do odegrania bardzo ważną rolę. I żeby tak nie przedłużać, bo mógłbym bardzo długo o tym mówić, ale może tak, żeby jakoś się zdyscyplinować, to może kilka zdań jeszcze na temat właśnie tego okresu galicyjskiego, żeby tylko pokazać państwu, jakie były oczekiwania. To społeczeństwo miało ogromne oczekiwania w stosunku do nauczycieli. Ja pozwolę sobie jakiś taki fragment państwu przedstawić, zaprezentować, żeby unaocznic właśnie tę sytuację. W okresie zaboru w autonomicznej Galicji ideał nauczyciela szkoły elementarnej został dokładnie wkomponowany w proces edukacyjny, który opierał się na wychowaniu religijnym, będącym podstawą funkcjonowania społeczeństwa. W sferze moralnej nauczyciel miał być osobą wierzącą, respektującą wyznania swoich uczniów. Taka postawa uczącego

powinna być widoczna zarówno w jego działalności pedagogicznej jak i w życiu codziennym. Moralność nauczyciela miała wyrażać również jego stosunek do obowiązków służbowych, władz szkolnych, uczniów lokalnego środowiska, w którym żył i pracował. Normy moralne stanowiące treść etyki zawodowej nauczyciela obejmowały takie cechy osobowościowe i postawy jak pracowitość, sprawiedliwość, prawdomówność, obowiązkowość, pozytywny stosunek do dzieci, oraz nienaganny tryb życia. Opinia społeczna akceptowała tak rozumiany sens etyki nauczycielskiej i stawiała temu zawodowi wysokie wymagania, zwłaszcza w sferze moralnej i emocjonalnej. Natomiast tak wygórowanych żądań nie stawiano wobec sfery intelektualnej nauczyciela. Aby nauczyciele mogli realizować te oczekiwania społeczeństwa powinni być wzorem cnót. Jako fundamentalne przymioty nauczyciela współcześnie wymieniali religijność, moralność, sprawiedliwość, miłość do dzieci, Boga i ojczyzny. Ta ostatnia cecha szczególnie ważne znaczenie miała w ówczesnej sytuacji politycznej, autonomicznej Galicji oraz w obliczu panującej tu idei wychowania narodowego i wyznaczania nauczycielowi roli stróża uczuć narodowych. Ja tutaj jeszcze wspomnę o tym, że w literaturze ówczesnej pedagogicznej, w czasopiśmie pedagogicznych, nauczyciela określano na różne sposoby. Uważano, że jest kapłanem w sensie takim po prostu pracującym w lokalnej społeczności, cechującym się określonymi cechami i tak dalej, spełniającymi określone ważne społeczne funkcje. Nazywano go człowiekiem posłanym do ludu, więc też takie określenie wskazujące na to, jaką funkcję miał spełniać i tak dalej. Tutaj znaleźlibyśmy jeszcze „stróż uczuć narodowych”, kolejne określenie, które tutaj zaznaczyłem. Jak państwo widziecie, bardzo złożone i wielorakie oczekiwania w tym zakresie. Jak to się przekładało na pracę nauczycieli? Przekładało się to właśnie w ten sposób, że nauczyciele byli animatorami, animatorami życia lokalnego. Żądano wręcz od nich tego. Władze austriackie, władze autonomiczne nakazywały angażować się w lokalne działania, czyli nauczyciel, zwłaszcza tu przebywający, pracujący na wsiach miał organizować życie społeczne, gospodarcze, inicjować tworzenie różnych instytucji wiejskich, chociażby ochotniczych straży pożarnych, kas Stewczyka, spółdzielni, kółek rolniczych, sklepów, bibliotek wiejskich, czytelni wiejskich i tak dalej. Więc tutaj te oczekiwania były bardzo duże. Nauczyciele wchodziłi też w skład rad gminnych, czyli tych władz samorządowych poszczególnych miejscowości. Widziecie Państwo ogromne zaangażowanie i ogromne oczekiwania społeczne w stosunku do nauczycieli, którzy, co trzeba podkreślić, stanowili bardzo nieliczną grupę inteligencji w danych środowiskach. W sytuacji, gdy na przykład miasteczko czy wieś posiadała parafię, byli jeszcze księża, była czasami też oczywiście szlachta, która tam miała swoje dwory. Byli pewnie jeszcze urzędnicy austriaccy, czy jacyś lokalni itd. Ale to było wszystko, było wąskie grono i tutaj nauczyciele rzeczywiście stanowili ważny element tej inteligencji lokalnej. No ale już żeby tutaj nie przeciągać i przejść do tego właściwego zagadnienia, chciałbym wskazać najpierw na etykę zawodu nauczycielskiego w okresie międzywojennym.

W niepodległej Polsce rozwijające się szkolnictwo w znacznym stopniu nawiązywało do tradycji poziomu szkolnictwa ludowego w poszczególnych zaborach. W okresie dwudziestolecia międzywojennego istotną rolę w procesie nauczania odgrywały zagadnienia wychowawcze i opiekuńcze, dla których realizacji ważna była etyczna postawa nauczyciela. W okresie lat 1918-1926 kwestie etyki zawodu nauczyciela wypracowywane były przez samych nauczycieli, bez większej ingerencji władz szkolnych. Pewne wartości czerpano też z

nieobowiązującego modelu wychowania narodowego. Z kolei w latach 1926-1939, w funkcjonującym wówczas modelu wychowania państwowego, zasady etyki zawodu nauczyciela były narzucane przez władze szkolne i przez nie dość ściśle egzekwowane. W ramach działań etycznych szczególnie ważny był przykład osobisty nauczycieli. Przykładowo, w Księdze Protokołów Rady Pedagogicznej Szkoły Żeńskiej im. Sienkiewicza w Tarnowie (zapisano szkoła żeńska, dlatego tutaj przykład nauczycielki): przykład nauczycielki to żywa księga moralności dla wychowanki, w której ona ustawicznie czyta i niby w zwierciadle się przegląda, a stosownie do charakteru nauczycielki dobre lub ujemne strony w siebie wchłania. Nauczycielka zatem przestrzegająca zawsze instrukcji, miłująca swe obowiązki i z zapałem wykonująca pracę, kochająca dzieci, wyrozumiała, cierpliwa, religijna, szanująca bez różnicy wszystkie choćby najniższe stany, do których rodzice, uczennic należą. Potęgą własnego przykładu pociągnie uczennicę za sobą, zaprowadzi dokąd zechce, wykształci w nich te wszystkie zalety i cnoty, jakimi sama jaśnieje i ożywi chęcią i zapałem gorliwego wypełniania obowiązków. Jak Państwo widzicie, również cała plejada oczekiwania takich właśnie nadziei spoczywających właśnie na nauczycielkach. Warto zwrócić uwagę, że tak samo jak i w Galicji w okresie dwudziestolecia międzywojennego, nauczyciele byli urzędnikami państwowymi. Były to osoby, które musiały złożyć przysięgę wierności państwu, więc to jak gdyby wzmacniało ich pozycję, czyniło ich właśnie osobami z pewnej grupy, takiej wyselekcjonowanej wyższej grupy społeczeństwa. I to jeszcze wzmacniane było ustawami szkolnymi i ustawami adresowanymi bezpośrednio do nauczycieli.

Więc w tym krótkim okresie dwudziestolecia międzywojennego mamy szereg właśnie ustaw, najpierw rozporządzeń, później ustaw właśnie dotyczących zawodu nauczycielskiego. Tu chciałem jeszcze zwrócić uwagę na jeden taki ciekawy moment. Mianowicie już w okresie galicyjskim, w okresie autonomii, taka pierwsza ustawa dotycząca stanu prawnego nauczycieli w tytule zawierała pojęcie właśnie stan nauczycielski. Stan nauczycielski, czyli nie nauczyciele, nie jakaś grupa, tylko stan, czyli ważna jakaś część właśnie społeczeństwa. To też wskazywało już w tym czasie na rosnącą funkcję nauczyciela, w tym przypadku nauczyciela szkoły ludowej i właśnie na pewne oczekiwania i nadzieje, jakie państwo miało z tą właśnie grupą zawodową. Warto wspomnieć, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego, no tak się złożyło historycznie, nieszczęśliwie można powiedzieć, że praca nauczyciela natrafiała na szereg problemów. Pierwszym problemem było odzyskanie niepodległości, więc jak gdyby stworzenie czegoś całości z części, a było to bardzo trudne, ponieważ trzy zabory, trzy systemy, chociażby oświatowe, i w zasadzie tylko Galicja miała rozbudowaną sieć szkolną i system kształcenia, rozbudowany system kształcenia i funkcjonowania nauczycieli. Dwa pozostałe zabory, ani rosyjski, ani pruski, nie poszły w tym kierunku i dlatego w okresie dwudziestolecia międzywojennego to właśnie Galicja dała najlepszych nauczycieli, stała się, można powiedzieć, wzorem organizacji oświaty dla odradzającego się państwa polskiego. Chciałbym, żebyście państwo o tym pamiętali, bo nieraz mówimy, ta Galicja, jakaś bieda galicyjska i generalnie nam się z tym kojarzy Galicja, ale jeżeli chodzi o odbudowę państwa polskiego, otworzenie struktur państwowych, o kadry, to właśnie Galicja dała najlepszą część. Więc tutaj chcę ten element podkreślić. Ale tak się, jak już mówiłem, złożyło, że odbudowa, te pierwsze lata, i tworzenie państwa i te konflikty to fatalny okres dla państwa, dla finansów państwowych, no i również pośrednio dla

nauczycieli, bo trudno z pustego nalać, jeżeli nie było. To, co cechowało ówczesną społeczność nauczycielską to ogromna bezinteresowność, zaangażowanie w pierwszym okresie, chęć podejmowania tych wysiłków. Jeżeli chodzi o zabór austriacki, to można powiedzieć, że prawie 100% nauczycieli, tych, którzy przetrwali I wojnę światową, po I wojnie światowej włączyło się w proces edukacyjny, w proces odbudowy szkolnictwa i zaangażowali się właśnie w działalność oświatową. Znacznie gorzej było pod tym względem w pozostałych zaborach, bo tam raz, że ten system szkolny praktycznie był bardzo ograniczony, to właśnie poza tym kadry były niewykształcone, były takie czynniki, które nie sprzyjały przechodzeniu w ten nowy system Polski niepodległej. Bardzo często nauczyciele zaboru austriackiego byli wysyłani nawet na Pomorze do Wielkopolski, czy do innych części odradzającego się państwa polskiego, żeby tam uczyć, bo po prostu tam nie miał kto tego robić. Dlatego właśnie takie trudności i właśnie takie w zapewnieniu kadry, no i również w konsekwencji tych różnych sytuacji, problemy finansowe nauczycieli. Później mamy z kolei koniec lat 20., do połowy lat 30. mamy wielki kryzys gospodarczy, więc kolejnych kilka lat, jak gdyby wyjętych z takiego normalnego funkcjonowania. I to również wpływało bardzo negatywnie na sytuację nauczycieli. Zaczęły się pojawiać protesty. W tym przypadku chodziło o to, że chleb był potrzebny, ale tego chleba nie było, dlatego właśnie zaczęły pojawiać się protesty różnych grup nauczycielskich. W tym również w 1930 roku konstituuje się Związek Nauczycielstwa Polskiego, więc taka organizacja gromadząca właśnie nauczycieli i działająca w imieniu nauczycieli. Tu pozwolę sobie skoncentrować się też na tym, żeby państwu unaocznic właśnie jakie zadania posiadali ówcześni nauczyciele, z jakimi sytuacjami musieli się zmierzyć. W okresie XX-lecia międzywojennego ta sfera tych oczekiwań społecznych była ogromna, więc pozwolę sobie przynajmniej ten fragment znowu odczytać: obowiązki nauczycieli nie ograniczały się jedynie do przekazywania wiedzy z zakresu różnych przedmiotów. Dydaktyka musiała iść w parze z wychowaniem młodego pokolenia. W szkołach powszechnych dążono przede wszystkim do przygotowania uczniów do życia zarówno w lokalnej społeczności, jak i w społeczeństwie obywatelskim. Starano się wpoić im poczucie obowiązków wobec społeczeństwa polskiego i chęć podejmowania działań na jego rzecz. W ramach realizacji celów wychowawczych przekazywano uczniom określone wzorce osobowościowe, na przykład szacunek i posłuszeństwo wobec rodziców, nauczycieli, przyszłych przełożonych. Wyrabiano u nich zamiłowanie do porządku zarówno w szkole, jak i w domu i w najbliższym otoczeniu. Program wychowawczy, który wynikał z przepisów ministerialnych, realizowano wykorzystując bezpośredni wpływ na uczniów tak na terenie szkoły, jak i poza nią. W tym drugim przypadku należało utrzymywać stały kontakt z rodzicami lub opiekunami wychowanków. Niebagatelne znaczenie miał też sam proces dydaktyczny. Ponadto każdy nauczyciel był zobowiązany do wspomaganie samowychowania swoich podopiecznych. Miał współuczestniczyć w organizowaniu życia szkolnego. Bezpośredni wpływ na uczniów nauczyciele wywierali przede wszystkim przez własną postawę wobec życia, innych ludzi oraz powierzonych im obowiązków. Wskazane było, aby okazywali życzliwość swym wychowankom. Oczekiwano również od nauczycieli, żeby mieli baczenie na zdrowie i bezpieczeństwo uczniów, a w związku z tym także na warunki, w jakich oni mieszkają i na ich sytuację rodzinną. Nauczyciele musieli zatem wzbudzać zaufanie rodziców i posiadać

umiejętność przekonania ich do aktywnego włączania się w życie szkoły. W tym celu udzielali rodzicom informacji dotyczących kierunku pracy szkoły, warunków nauczania oraz bieżących problemów danej placówki edukacyjnej. Praca wychowawcza nauczycieli nie kończyła się na współpracy z rodzicami uczniów w tym zakresie. Kontynuowali ją oni bowiem w trakcie zajęć lekcyjnych, które musiały być przez nich starannie przygotowywane. Wybór odpowiedniego toku lekcji i przekazywanych treści stosownie do wieku i poziomu intelektualnego uczniów służył kształtowaniu u nich takich cech jak: pracowitość, rzetelność, systematyczność, aktywność, samodzielność w wykonywaniu zleconych zadań. Niezmiennie jednak nauczyciele w codziennej pracy z dziećmi musieli charakteryzować się autentycznością i pozytywnym stosunkiem do swojej pracy, a właściwie do powołania. Program wychowawczy nie był realizowany przez nauczycieli jedynie na prowadzonych przez nich lekcjach. Szanse na kształtowanie charakteru młodych ludzi dawały bowiem świetlice szkolne, samorządy szkolne i różnego rodzaju organizacje uczniowskie. Duże znaczenie miał też udział dzieci w uroczystościach organizowanych z okazji świąt patriotycznych, organizowanych głównie przez kadrę nauczycielską danej szkoły. Nauczyciele szkoły powszechnej mieli obowiązek przepracowania 30 godzin zajęć lekcyjnych w ciągu tygodnia. Później pojawiały się głosy żądające obniżenia tego pensum o parę godzin, uważając, że nauczyciele są przeciążeni dydaktyką itd. Ale w zasadzie to nie zostało zrealizowane, ograniczało się tylko do pewnych postulatów w dyskusji. W sposób całościowy obowiązki nauczycieli określiła ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli z 1 lipca 1926 roku. Między innymi w jednym z artykułów jest taki zapis: nauczyciel obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej i w tym duchu wychowywać młodzież, przestrzegać ściśle ustaw i rozporządzeń, pełnić obowiązki swego zawodu gorliwie, sumiennie, bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej. Szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzanej swojej młodzieży i spełniać, co temu dobru służy, a unika wszystkiego, co by mu mogło szkodzić. W tej ustawie znajduje się także wiele zapisów, które przyznawały nauczycielom liczne przywileje, jak chociażby, iż nauczycielowi służy prawo do ochrony, przyznanej ustawami karnymi urzędnikom państwowym. Ustawa przyznawała nauczycielom także prawo do opieki lekarskiej na koszt państwa, zwrotu kosztów przesiedlenia, prawo emerytury, płatnego lub bezpłatnego urlopu dla poratowania zdrowia, dla załatwienia spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, dla kształcenia się, dla celów naukowych lub oświatowych. uposażenie i wynagrodzenie dodatkowe nauczyciela mogło być zajęte administracyjnie lub sądownie jedynie do wysokości 1,5, a tylko w przypadku zasądzonych alimentów do wysokości 2,5. I tutaj o tych kategoriach nauczyciele stali i nauczyciele tymczasowi, ale to nie będę o tym wspominał, były też oczywiście przewidziane kary dyscyplinarne. Były to kary porządkowe, upomnienie oraz pięć kar dyscyplinarnych, czyli nagana, przeniesienie do innej placówki, wstrzymanie na trzy lata uprawnień do dodatków służbowych, przymusowe przeniesienie w stan spoczynku, zachowanie prawa do emerytury oraz złożenie z urzędu z pozbawieniem prawa nauczania w szkołach publicznych i prywatnych. Przygotowanie zawodowe, bo też warto o tym może pamiętać, że szkoła w dwudziestoleciu międzywojennym wchodziła w ten swój okres funkcjonowania z tym dobrodziejstwem inwentarza, jakbyśmy powiedzieli, czyli generalnie takim podstawowym miejscem zdobywania wiedzy przez przyszłych nauczycieli były

seminaria nauczycielskie. Zwłaszcza tutaj Galicja tych seminariów nauczycielskich miała dość dużo, przeważały męskie, ale i żeńskich też było kilka. Później w okresie XX-lecia międzywojennego następowała jak gdyby reorganizacja tych seminariów nauczycielskich, ale stało się to dopiero w roku 1932, w okresie reformy jędrzejewiczowskiej i wtedy zaczęto wprowadzać licea pedagogiczne oraz pedagogia, a te seminaria nauczycielskie stopniowo były wygaszane. Warto też zwrócić uwagę, że nauczyciel nie tylko zdobywał określoną wiedzę i na niej bazował, ale on cały czas był zobowiązany do doskonalenia zawodowego. Tutaj zresztą wcześniej o tym wspominałem. Ta idea doskonalenia zawodowego znowu, można powiedzieć, sięga czasów Galicji, bo właśnie w szkolnictwie galicyjskim ten system doskonalenia zawodowego, konferencji dydaktycznych, takich doskonalących, metodycznych i tak dalej, doskonale funkcjonował i był powszechnie stosowany i nauczyciele byli zobowiązani w tym uczestniczyć regularnie. Także i w tym okresie właśnie dwudziestolecia międzywojennego istniała potrzeba i praktyka doskonalenia zawodowego. Podstawy organizacyjne, zakres działania i cele konferencji rejonowych określał okólnik z 1926 roku. Rocznie w poszczególnych rejonach należało zorganizować pięć konferencji. Rejon tworzyła grupa nauczycieli, powstała z podziału powiatu, tworząca się w zależności od zainteresowań; na przykład grupa przedmiotowa. Konferencje rejonowe miały za zadanie podnoszenie poziomu realizacji programów nauczania, doskonalenie metod pracy i wspieranie nauczycieli w działalności wychowawczej. Rozwijały również zainteresowania naukowe uczących. Nauczyciele chętnie korzystali z tej formy doskonalenia pracy zawodowej. Szkoleniowy charakter miały też posiedzenia rad pedagogicznych, więc też na spotkaniach tych rad omawiano m.in. problemy wychowania państwowego, rozkładu zajęć, materiałów nauczania, korelacji treści programowych, wykorzystania pomocy naukowej, czytania przez nauczycieli prac pedagogicznych, wypełniania dokumentacji przebiegu nauczania, analizy nowych programów nauczania. Wydaje mi się, że chyba od tamtych czasów współcześnie niewiele zmieniło się, jeżeli chodzi o organizowanie rad pedagogicznych. Więc to były najważniejsze elementy. Warto też zwrócić uwagę na społeczność nauczycielską. Kim byli nauczyciele? Moglibyśmy tak powiedzieć, były to osoby, które pochodziły ze środowiska wiejskiego, część ze środowiska miejskiego.

Pewną grupę stanowiły także osoby wywodzące się z rodzin inteligenckich. Gdy mówimy o szkolnictwie powszechnym, to warto zwrócić uwagę też na taki jeden ciekawy aspekt, otóż na taki, iż bardzo dużą grupę wśród nauczycieli, nawet przeważającą, stanowiły nauczycielki, czyli kobiety. Dlatego właśnie, że ówczesna struktura społeczna, struktura zawodowa jak gdyby zachęcała czy zmuszała nauczycielki-kobiety do podejmowania jakichś działań zawodowych, podejmowania jakichś prac zawodowych i właśnie uznawano, że szkoła jest takim miejscem dobrym dla kobiet. I tutaj właśnie mamy bardzo dużą grupę tych nauczycielek w szkolnictwie. Duża część nauczycieli pochodziła z miejscowości, w których później uczyła. Więc po zdobyciu wykształcenia, po edukowaniu się w seminariach nauczycielskich, później wracała do swojej rodzinnej miejscowości i tam podejmowała pracę i tam właśnie pracowała. Warto też zwrócić uwagę na ogromną rolę nauczycieli szkół powszechnych w lokalnych społecznościach. To jest konsekwencja tego, o czym wspominałem na wstępie, mówiąc o oświacie galicyjskiej autonomicznej. Tam też wtedy właśnie angażowano nauczycieli do różnych inicjatyw lokalnych. Okres dwudziestolecia jest

dalszym ciągiem tego procesu zaangażowania społecznego nauczycieli i zaangażowania politycznego, bo trzeba wspomnieć o tym, że nauczyciele nie tylko działali na niwie społecznej, ale również włączali się w ruch polityczny. Bardzo popularny był ruch ludowy, ale na przykład również ruch socjalistyczny, więc także właśnie zaangażowali się na niwie politycznej, działając powiedzmy na zasadach agitatorów w lokalnych społecznościach. Ówczesni politycy bardzo mocno akcentowali rolę nauczycieli i bardzo doceniano działalność nauczycieli, w tych lokalnych społecznościach. Jednym z wyrazicieli takiej pozytywnej opinii o roli nauczycieli i działalności nauczycieli był Józef Piłsudski, bo tutaj mam taką jego wypowiedź w trakcie V zjazdu delegatu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z 1923 roku. To już na koniec pozwolę sobie odczytać jego właśnie wypowiedź adresowaną do nauczycieli: stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym, silniejszym. Oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrzymała krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie. Życzę wam jedynie moję, abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście, aby te dzieci, co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was serdecznie wspominały. I tym akcentem, tymi samymi życzeniami dziękuję bardzo za uwagę.

### **Profesor Krzysztof Bochenek**

Dziękuję bardzo panie profesorze. Znaczący wydaje mi się, że jak chodzi o wymagania, obowiązki, to jest chyba tylko różnica języka. Archaicznego pewnie bardziej takiego... z tamtej epoki, natomiast te same obowiązki, tylko pewnie dzisiaj są inne wyzwania, no inni są ludzie po prostu, inni nauczyciele, inni rodzice i przede wszystkim inni uczniowie. I teraz mam nadzieję, że panowie dyrektorzy nam powiedzą, jak oni to widzą.

Zapraszam serdecznie na scenę naszych serdecznych gości. Jak ktoś będzie miał pytanie, czy będzie miał jakąś uwagę, to mamy jeszcze jeden mikrofon w razie czego i również prosimy o to, żeby się do naszej dyskusji włączyć. Serdecznie zapraszam, żeby od pani dyrektor Niny zacząć.

### **Mgr Nina Kitlińska – Dyrektor Zespołu Szkół w Jasionce im. Jana Pawła II**

Tak sobie dzisiaj kojarzę te wszystkie zakłócenia, że to jest właśnie wyzwanie dla współczesnego nauczyciela radzenie sobie w trudnych sytuacjach z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnej [w nawiązaniu do niedziałającego mikrofonu – przy.red.]. Witam serdecznie i bardzo dziękuję za zaproszenie na to spotkanie, że mogę tutaj swój głos wyrazić, jeśli chodzi o rolę autorytetu nauczyciela we współczesnym świecie i jak go wzmocnić. Widzę na sali studentów – myślę, że Państwo są tym tematem najbardziej zainteresowani, ponieważ mówimy o przyszłości edukacyjnej w naszych szkołach.

Ja ze swojego doświadczenia jako wieloletni pedagog, dyrektor szkoły, a to już 15 lat, która przechodziła różne reformy (bo i był moment, kiedy były to gimnazja), w tej chwili w moim zespole mieści się przedszkole, szkoła podstawowa, ale też mam spojrzenie na najmłodsze dzieci, bo też jestem dyrektorem żłobka. I tak sobie przez te lata, przygotowując się dzisiaj do tej refleksji na temat tego autorytetu i wzmacniania tej roli autorytetu, analizowałam, co jest tak naprawdę najważniejsze. Przesłuchując się dzisiaj wykładowi pana profesora Romana Pelczara, taką mam refleksję, że tu się za wiele nie zmieniło. Jeśli chodzi o to, jaki ma być ten nauczyciel, jakie ma mieć cechy osobowościowe, co jest najważniejsze dla jego autorytetu i co warunkuje kształtowanie jego autorytetu. Była tu poruszana kwestia tego wychowania do etyki, wartości moralnych, jakie dana osoba, która ma zostać nauczycielem i chce zostać nauczycielem powinna posiadać, bo to też jest jedna z kluczowych prawidłowości, że ja chcę być tym nauczycielem. Oprócz tego, że mam te cechy osobowościowe, które tutaj pan profesor wymieniał, to się nic nie zmieniło. To zawsze jest to samo, czyli to: empatia, wrażliwość, cierpliwość, chęć dążenia do samodoskonalenia. I tutaj piękne słowa pana profesora z tego okresu dwudziestolecia międzywojennego, sobie nawet zapisałam, kim ten nauczyciel miał być – animator życia społecznego i kulturalnego, to nadal tak jest. To nie jest sama dydaktyka, to jest wychowanie i to jest opieka.

Następną refleksją, którą tu dzisiaj podjęłam, to wciąż jest ważne wychowanie, bez wychowania nie będzie wykształcenia. Cóż z tego, że ten nauczyciel jest merytorycznie przygotowany, wykształcony, jeżeli on nie potrafi tej wiedzy przekazać w odpowiedni sposób uczniom, żeby oni mogli tę wiedzę posiadać i jeszcze ją rozwijać, zaciekawić się. To są takie ważne elementy w tej chwili dydaktyczne, żeby umieć, potrafić tę wiedzę sprzedać. Więc te elementy związane z tym, co się składa na autorytet nauczyciela, to jak zostaliśmy wychowani, jak sami przeszliśmy ten proces wychowania, w jakim środowisku się kształtowaliśmy, to że mamy marzenia zostać nauczycielem, nasze predyspozycje zawodowe, ale też kształcenie. I tu jest też bardzo ważna sprawa kształcenia. Teraz mamy inne czasy i na pewno nie jest to już nieliczna grupa (czy w obszarze miasta, czy w obszarze wiejskim) że jest to mało liczna grupa intelektualna nauczycieli, tylko jest nas więcej. Ale ważne jest to, jaka jest to grupa i jak jest wykształcona. Ja bym tutaj zwróciła się właśnie do tego pionu edukacji, żeby mieć to na uwadze w budowaniu tego autorytetu nauczyciela już w okresie kształcenia. Nie sama teoria, ale praktyka. Na pewno są praktyki na uczelniach pedagogicznych, bo sama przyjmuje studentów u siebie i wiem jak są one bardzo ważne. Ważne jest angażowanie się studentów przed podjęciem pracy nauczyciela w życie społeczne. Również wychowanie, to jest obecność na koloniach, obozach, czy działanie w jakichś organizacjach społecznych. Właśnie wtedy jesteśmy w stanie posiadać te kompetencje wychowawcze, a one są nieodzowne w pełnieniu roli nauczyciela, bo dobry nauczyciel to taki nauczyciel, który i potrafi przekazać wiedzę i wychować i zaimponować uczniowi swoją wiedzą, swoim doświadczeniem, swoją inteligencją, wrażliwością, zrozumieniem. A jak już się znajdziemy w szkole, po studiach przychodzimy do pełnienia tej swojej roli, mamy klasę, mamy uczniów i musimy ze swoimi cechami osobowościowymi, ze swoimi predyspozycjami i ze swoją wiedzą przekazać tę wiedzę uczniom, w środowisku, w którym się znajdziemy. Czyli ważna jest ta placówka edukacyjna, szkoła, w której będziemy mogli ten autorytet swój wzmacniać i rozwijać, to środowisko, w którym my będziemy funkcjonować. Tutaj mam na uwadze



dyrektorów szkół, którzy pomagają rozwijać swój autorytet, bo ten autorytet, on musi się rozwijać, więc w pewien sposób go pozyskujemy ze swoimi kompetencjami, ale zaczynamy od tego, że my po prostu sami w sobie mamy tę chęć bycia nauczycielem, mamy tę kompetencję. I myślę sobie, że jeszcze tu wsłuchując się w poprzednie wystąpienie, te wspomniane wartości moralne, etyczne, one są nadal aktualne i bardzo ważne. To, jakie my wartości reprezentujemy, jakie mamy zasady, jak te zasady chcemy przekazać uczniom. Powinniśmy mieć te zasady jasne, czytelne i konsekwentne, ponieważ uczniowie potrafią wyczuć odstępstwa od tych zasad w złym kierunku. Dlatego kręgosłup moralny nauczyciela i etyka nauczyciela są bardzo ważne. Nie można uzależniać tego od swojego humoru, albo od tego, że jestem zły na rodzica, albo pokłóciłem się w domu, albo coś innego. Nie mogą uczniowie odczuwać naszych różnych humorów. Dlatego współczesny świat wymaga tej postawy nauczyciela właśnie takiej, szacunku, godności, ale i wymagań. Z tym się spotykałam jako pedagog wielokrotnie rozwiązując problemy uczniów i do dzisiaj się spotykam, mimo tego, że pełnię rolę dyrektora, ale problemów jest coraz więcej w szkole. Jeżeli godność ucznia jest zachowana, to i takiej samej godności i szacunku możemy się spodziewać w drugą stronę.

Podkreśliłabym też bardzo ważną rolę rodziców we współczesnej edukacji. Bardzo trudna jest teraz rola nauczyciela. I bardzo ważna umiejętność porozumiewania się – dobrego, nawiązywania właściwych relacji nie tylko z uczniami, ale z rodzicami. To jest bardzo trudna sprawa w obecnym czasie, ponieważ pewnie gdybyśmy się mogli przenieść w tamten okres dwudziestolecia międzywojennego, byłoby nam łatwiej, bo inny był prestiż nauczyciela. A teraz wyzwaniem jest dla współczesnego pedagoga umiejętność rozmawiania z rodzicami, na tyle ważna, żeby rozwiązywać problemy, ponieważ narzędzia są dla rodziców inne. Teraz rodzic pomija nauczyciela, pomija wychowawcę, jest internet, wyczyta sobie akty prawne i umie posługiwać się również pisaniem skarg, wie gdzie ma iść, ale pomija w tym wszystkim wychowawcę, to nie jest dobre. Ja uczę swoich rodziców tam, gdzie pracuję i od zawsze to mówiłam, że najważniejsze jest zachować właściwy kierunek w wychowaniu, czyli nie pomijanie tego wychowawcy, a rozwiązywanie problemów z wychowawcą, z nauczycielem. Docieranie do tego nauczyciela, on nie może być pomijany, bo w ten sposób się podważa autorytet tego nauczyciela, właśnie w ten sposób. Oczywiście jak zadzwonię od razu do kuratorium, kuratorium przyśle wizytatora jednego, drugiego, ale co z tym autorytetem nauczyciela? Bardzo ważna jest ta kolejność: nauczyciel, jeżeli dotyczy to nauczyciela przedmiotu; wychowawca, jeżeli dotyczy to problemu wychowawczego. Jeżeli zawiodą wszystkie sytuacje, nierozwiązany zostanie problem, można zwrócić się... przecież jest jeszcze pedagog w szkole, psycholog. a potem dopiero do dyrektora, jeżeli są jakieś, że tak powiem, powtarzające się trudne sytuacje. Oczywiście kuratorium zawsze pomoże w takich sytuacjach, ale nie na zasadzie skarg, nie na zasadzie zastraszania tego nauczyciela. I tu jest bardzo ważna dla mnie kwestia, jako wieloletniego pedagoga, że to jest bardzo ważną kwestią na dzisiejszy czas i to ten autorytet w tym momencie trzeba tutaj wzmacniać, że jest ta gradacja, kierunek. Nie można mówić dziecku w domu, że ta nauczycielka zrobiła kartkówkę, ja jej pokażę zaraz do dyrektora, do kuratorium, a jeszcze policja może na dodatek. Tak to w tym współczesnym świecie jest, ale myślę sobie, że jako nauczyciele, pedagodzy, dyrektorzy, tutaj profesorowie o uczelni, tutaj ukłon w stronę pana profesora jednego, drugiego i

obecnych tutaj, że na to trzeba zwracać uwagę i ze spokojem oczywiście, bo nauczyciel musi reprezentować ten spokój, ale i przekonanie swoją wiedzą i swoim doświadczeniem i swoją racją w tym względzie, bo to jest najważniejsze. Nie możemy patrzeć na to w inny sposób, bo od wychowania się zaczyna. Od wychowania się zaczyna. Tutaj ja ostatnio nawet sobie zacytowałam, już będę kończyć, bo tutaj myślę, że za bardzo rozwinęłam swoją myśl, ale praktyczną, z własnego podwórka, ale tak mi się już przez te wszystkie lata nasuwa, że to są najważniejsze elementy składające się na nasz autorytet i to wymaga wzmacniania. Nie wiem, czy państwo to znacie, ale ja ostatnio się spotkałam z tym w mediach cyfrowych, oczywiście narzędzia cyfrowe – współcześnie jedną z kompetencji nauczycielskich jest posługiwanie się nowymi mediami. Kiedyś pewien profesor na tablicy napisał cyfrę 1 i spojrzawszy na studentów wyjaśnił: to jest wasze człowieczeństwo, najważniejsza wartość w życiu. Następnie do cyfry 1 dopisał 0 i powiedział, a to są wasze osiągnięcia, które w połączeniu z człowieczeństwem zwiększyły swoją wartość 10 razy. Jeszcze jedno zero to doświadczenie, co daje już 100. I tak dodawał kolejno sukces, miłość, odpowiedzialność i każde dodane zero uszlachetnia człowieka, powiedział profesor. Nagle zmasał cyfrę 1, która stała na początku. Na tablicy zostały nic nieznaczące zera. Profesor powiedział: jeśli nie będziecie zachowywać się jak ludzie, cokolwiek będziecie nie zrobili i tak pozostaniecie zerem. I tak bym to spuentowała. Dziękuję bardzo.

**Dr Anna Pięta-Szawara – Dyrektor Dwujęzycznego Liceum Uniwersytetu Rzeszowskiego**

Dzień dobry Państwu. Bardzo dziękuję za zaproszenie do tego dzisiejszego spotkania. Dziękuję również za wykład, który rozpoczął nasze zebranie dzisiaj, poprzedził nasze wystąpienia. Ja myślę, że on będzie doskonałą bazą do tego, żebyśmy się przyjrzieli, przede wszystkim pokazali tą zmianę, z jaką dzisiaj nauczyciele się muszą zmierzyć. Bo stoimy przed takimi wyzwaniem, w których percepcja ale i rola autorytetu nauczyciela jest zdecydowanie inna niż jednak uważam w dwudziestolecie międzywojennym, choć wymagania są równie wysokie, ale jednak okoliczności są zupełnie inne.

Funkcjonujemy w erze cyfrowej. Co to zmienia? Przede wszystkim fakt, że mamy nieograniczony właściwie dostęp do wiedzy. Wiedza jest już nie jak kiedyś wymagająca w swoim zgłębianiu – pójścia do biblioteki, czytania książek, dostępu do tych książek. Wiedza jest dzisiaj w kieszeni każdego z nas. Jest na wyciągnięcie ręki, sięgamy do telefonu i właściwie mamy wszystko w mediach społecznościowych. Ta wymiana jest bardzo płytka, ale mamy również możliwości cyfrowe do czytania poważnych artykułów, poważnych publikacji. I proszę Państwa, w kontekście właśnie tych zmian autorytet nauczyciela uważam, że zyskuje zupełnie nowe wymiary, które są kluczowe do tego, żeby skutecznie kształcić i skutecznie wychowywać młodych ludzi. I to, żebyśmy my jako nauczyciele, Państwo jako studenci zrozumieli te zmiany i potrafili się do nich zaadaptować, to jest niezbędne po to, żeby skutecznie edukować i wychowywać. Te dwie role są standardem. Wychowujemy i edukujemy, edukujemy i wychowujemy. Trudno jest rozważyć, które z tych zadań jest ważniejsze. Więc tradycyjnie ten nauczyciel służył, czy był postrzegany jako główne źródło wiedzy, jako autorytet moralny, który przekazuje pewne umiejętności, kompetencje

kolejnym pokoleniom. A dzisiaj my już wychodzimy z tej roli, to znaczy z bycia wyłącznym źródłem informacji, z powodów, o których wspomniałam, my mamy za zadanie prowadzić uczniów przez świat danych, bardzo skomplikowanych danych, ale w tym sensie, żeby im niekoniecznie dostarczać wiadomości, które oni mają na wyciągnięcie ręki, jak powiedziałam, ale żeby uczyć ich krytycznie oceniać i efektywnie wykorzystywać te informacje. To jest nasza uważam rola.

Zatem pierwszy wniosek możemy wysnuć taki, że ten autorytet w nowej rzeczywistości nauczyciela nie jest oparty na posiadanej wiedzy tylko i wyłącznie. Choć ona jest niezbędna i oczywiście najdrobniejsze uchybienia w tej kwestii są skrupulatnie przez uczniów zauważane i nie służy to też budowaniu wizerunku. Ale my przede wszystkim musimy mieć kompetencje interpersonalne. My musimy mieć kompetencje cyfrowe, o czym to już Pani dyrektor mówiła. I my musimy przede wszystkim, proszę Państwa, mieć zdolność do inspirowania i do motywowania uczniów. Czyli nie tylko przewodnik, który pokazuje wiedzę, a już w ogóle nie ma mowy o tym, żeby być nauczycielem zza katedry, który podawczo tą wiedzę uczniom przekazuje, ale my musimy ich, i to jest nasza główna rola, wspierać w rozwoju osobistym i uczyć się odnajdywać w tym dynamicznie zmieniającym się świecie. Proszę Państwa tutaj są wszystkie te kompetencje, które my określamy jako kompetencje miękkie. I my tego mamy uczyć uczniów. A to we wszystkich strategiach, jak sobie otworzymy narodowe, międzynarodowe, europejskie, inne, możemy właśnie o tym przeczytać. Kompetencje miękkie, uczenie uczniów pracy w zespole, a nie tego, żeby oni chociażby grali tylko i wyłącznie na siebie, bo dzisiaj świat tak nie funkcjonuje, bo dzisiaj nie będziemy pracować zero-jedynkowo, ja i tylko ja, bo musimy się odnaleźć w różnych rolach, w różnych zespołach. Więc to jest ta pierwsza kwestia.

Druga kwestia to jest na pewno to, że my musimy jako nauczyciele sprostać również presji przygotowania uczniów do egzaminów, które w sposób również zero-jedynkowy, taki jak egzamin ósmoklasisty, egzaminy maturalne, które mierzą efektywność, skuteczność nauczania. I czy my tego chcemy, czy nie chcemy, czy nam się podobają rankingi, czy nam się nie podobają rankingi, dyskusja na ten temat trwa. Musimy uczniów w ten sposób przygotowywać. Czyli tutaj mówimy o tym, że nauczyciel staje się oceniany przez pryzmat wyników swoich uczniów. A nie zawsze nauczyciel pracuje wyłącznie z uczniem zdolnym, a nawet jak pracuje z uczniem zdolnym, to musi mieć super ekstra kompetencje, jeszcze większe niż prace z uczniem standardowym, bo to wymaga zupełnie innego podejścia. I ja śmiem twierdzić, że nasz system edukacji studentów tej kompetencji nie uczy. I obserwując nauczycieli, szukając przez lat ostatnich osiem swojego zespołu nauczycielskiego, z tym się mierzyłam. Nauczyciele sobie świetnie radzą w rzemiośle, ale w byciem artystą i w pracy z uczniami zdolnymi, z wyjątkowymi uczniami już jest dużo gorzej. Dlatego na przykład mamy stosunkowo ograniczoną liczbę finalistów, laureatów, różnego rodzaju olimpiad i tak dalej, co też nie jest tylko oczywiście tutaj efektem pracy nauczycieli, bo trzeba znaleźć tych uczniów indywidualistów, ale później trzeba ich za sobą pociągnąć. I tu dochodzi zestaw znowu kompetencji osobistych nauczyciela, który musi mieć w sobie coś. Coś, co szumnie możemy nazwać charyzmą, choć to pojęcie charyzmy Weber określał i używał go do osób publicznych, do sfery władzy i tak dalej, ale ja uważam, że też możemy spokojnie przekopiować to na nauczyciela. Jeżeli nauczyciel nie ma takiego daru to charyzmy nie da się

nauczyć, więc nie zyska sobie słuchaczy, nie zyska sobie uczniów, nie pociągnie ich za sobą, po prostu. Widzicie państwo, że wyzwań jest bardzo wiele. Ja tylko niektóre takie wątki podejmuję. Panowie dyrektorzy jeszcze, którzy po mnie będą występować, z pewnością uzupełnią. Ale chciałabym pokazać państwu to, że my stajemy oczywiście przed bardzo trudną pracą, każdy z nauczycieli. Wymagań jest bardzo dużo. Mowa była tutaj o tych oczekiwaniach ze strony rodziców, społeczeństwa, tego jaki nauczyciel ma być, jakie ma mieć cechy, czy ma być pracowity, czy ma być mistrzem i tak dalej. Ale proszę państwa popatrzmy też w drugą stronę – że skoro my tak wiele wymagamy od tych nauczycieli, to żeby oni mogli odnaleźć się w tych oczekiwaniach i je realizować, to oni powinni cieszyć się tym autorytetem z drugiej strony, to znaczy ze strony przede wszystkim społeczeństwa. I tu wchodzi bardziej już coś, co byśmy określili mianem etosu, czyli też to, jak nauczyciel jest postrzegany. Po pierwsze uważam, że istotne jest bardzo to, jak nauczyciel jest wynagradzany, jakie są warunki jego pracy, jak jest traktowany właśnie z perspektywy swoich warunków, czy pracuje w przepełnionych klasach, czy ma niewystarczające zasoby edukacyjne, czy ma niskie wynagrodzenie. To wszystko oczywiście utrudnia skuteczny proces edukacyjny, a z drugiej strony frustruje nauczyciela. Nauczyciel nie jest funkcjonariuszem publicznym, ale z kodeksu karnego przysługuje mu, jak wiemy, ochrona, taka jak funkcjonariuszom publicznym. I tak jak jest w każdym z tych zawodów funkcjonariuszy publicznych, tam oczekiwania są również ogromne, a z drugiej strony, ze strony społeczeństwa, z tym szacunkiem bywa różnie. Więc to jest problem, na który na pewno trzeba zwrócić uwagę. I jeżeli nauczyciel pracuje w trudnych warunkach, w stresujących warunkach, to na pewno może mieć problem z utrzymaniem relacji.

Mogę tutaj na swoim osobistym doświadczeniu o tym opowiedzieć, ponieważ akurat w mojej szkole założeniem jest praca w małych grupach. To znaczy nie mamy zespołów klasowych po trzydzieści kilka, czy czterdzieści nawet osób. Nigdy nie mieliśmy. Pracujemy nawet w grupach dwunastoosobowych. I to jest właśnie ten moment, w którym nauczyciel może mieć komfort swojej pracy. I może budować relacje, może mieć czas na współpracę z uczniem, na współdziałanie. Jeżeli te warunki są takie, jakie są, że sala liczy 42 osoby, a my oczekujemy od nauczyciela kształtowania kompetencji miękkich, czyli nauczania przez działanie, to od razu stawiamy pytanie, jak to zrobić. I ta frustracja przekłada się siłą rzeczy później na jakość pracy, a to z kolei na ocenę ze strony społeczeństwa i pętla się niestety zamyka. Cóż jeszcze trzeba z pewnością dodać? Proszę Państwa, jestem politologiem, pracuję w Instytucie o Polityce na co dzień, więc nie mogłabym pominąć wątku władzy, rządów, polityki oświatowej. Nie umiem znowu wycenić znaczenia i wpływu tych wszystkich czynników, o których mówiłam, o których mówiła moja poprzedniczka, o których będą mówili państwo dyrektorzy, panowie dyrektorzy po mnie, w stosunku do znaczenia polityki oświatowej, czyli tych działań, które są prowadzone przez rząd, które mają bezpośredni wpływ na codzienną pracę nauczycieli i mają bezpośredni wpływ na autorytet nauczyciela w społeczeństwie. Jeżeli my widzimy, a wszyscy doświadczyliśmy tego, jak zostali nauczyciele potraktowani podczas strajków. Jeżeli my słyszymy w mediach publicznych określenia przez ostatnich 8 lat takie, a nie inne w stosunku do nauczycieli. Jeżeli my widzimy, jak są traktowani nauczyciele negocjujący z rządem i nic się nie dzieje, że my nie przyjdziemy do szkoły. Na nikim to nie robi wrażenia. Jeżeli taka będzie polityka rządu, no to

proszę Państwa... Z budowaniem autorytetu nauczyciela będzie nam niezwykle trudno, bo społeczeństwo bardzo łatwo podchwytuje tego typu sformułowania i tego typu krytyczną ocenę, więc my będziemy budować coraz wyższe wymagania, że nauczyciel musi być doskonale wykształcony, musi mieć kompetencje miękkie, cyfrowe, musi po prostu umieć wszystko na pstryk i być przed swoimi uczniami, ale z drugiej strony my pokażemy miejsce w szeregu społecznym. My go potraktujemy odpowiednio, tak? My będziemy wprowadzać raz za razem zmiany, nie wiem, w programach nauczania, w standardach egzaminacyjnych, w systemach oceniania, w finansowaniu, we wszystkich obszarach oświaty i będziemy oczekiwać tego, że nauczyciel ma się dostosować w sposób błyskawiczny. No to również, proszę Państwa, pytam jak? Czy to będzie szansa na jego rozwój? Czy to będzie umacnianie jego autorytetu? Z pewnością nie.

I jeszcze wątek, który też już Pani Dyrektor wywołała przede mną. Ostatni, przedostatni może. Rodzice, proszę Państwa. Rodzice i to, w jaki sposób traktują w ogóle oświatę, oddając nauczycielom właściwie wszystko. To znaczy, zrzucając nie tylko kwestię nauczania dziecka, przygotowania go do egzaminów, ale najchętniej również wychowania i najchętniej jeszcze pouczania nauczycieli, jak mają to robić. I ja proszę Państwa doszłam do takiego etapu, że uwierzcie mi, mam na to dowody. 1 września na rozpoczęcie roku szkolnego ostatniego [2023/2024 – przyp. red.] zwracając się w tym słowie wstępnym do rodziców, zapytałam ich wprost, czy jeżeli idą do lekarza, to mówią mu jaką ma postawić diagnozę, czy jeżeli idą do prawnika, to mówią mu jak ma prowadzić postępowanie, Czy jeżeli idą do jakiegokolwiek specjalisty, to mówią mu, co zrobił dobrze, a co zrobił źle? Nie, tak się dzieje tylko w przypadku, mam wrażenie nauczycieli, gdzie to rodzice są najlepszymi specjalistami. Oni wiedzą jak edukować, oni wiedzą jak oceniać, oni wiedzą jak pracować z dzieckiem i wiedzą, że na pewno nauczyciel zrobił to źle. Jest to nasza wada narodowa, uważam, że na wszystkim znamy się najlepiej, ale na edukacji i sporcie, zwłaszcza na piłce nożnej, to już jesteśmy w ogóle ekspertami, proszę Państwa. No więc właśnie. Oczywiście, to tutaj mamy wspólnotę absolutnie, zdanie i stanowiska. I teraz uważam, proszę Państwa, że ten nauczyciel osamotniony sam sobie nie da rady. Po prostu on się podda tym rodzicom, bo ileż można słuchać krzyków, pretensji, pouczania, skarg i tak dalej. Ile kontroli można przychodzić, ile razy tłumaczyć, że nie jesteśmy wielbłądami. Cierpliwość się w którymś momencie wyczerpuje, ale tu upatruję roli właśnie dyrektora. I niestety, ale doświadczenia też mam różne. I powiem, jakie jest moje stanowisko. Moje stanowisko jest takie, że dyrektor bezwzględnie powinien stać po stronie nauczyciela. Po to są nasze pokoiki i inne miejsca, w których my sobie face to face możemy z tym nauczycielem porozmawiać. Mamy narzędzi mnóstwo, mamy możliwości zweryfikowania jak było naprawdę, ale proszę Państwa przy rodzicach to dyrektor jest absolutną ostoją tego nauczyciela. Jakie mamy doświadczenia? Różne. Ja osobiście w ciągu ostatniego miesiąca mam dwa złożone zawiadomienia do prokuratury. Przeze mnie osobiście. Bo uważam, że jeżeli nie postawimy jasnej zapory dla rodziców, że my się na to nie zgadzamy, że ja nie zgadzam się na publiczne obrażenie moich nauczycieli, że ja nie zgadzam się na pomówienia moich nauczycieli, to oni tego nie zrobią. Nie zrobi tego nauczyciel, bo stwierdzi, że nie będzie oskarżenia prywatnego wnosił, bo nie będzie chodził, tłumaczył się i tak dalej, a jeszcze trafi na policjanta, który będzie go przesłuchiwał i powie mu, że no wie pan, pan przesadza w ogóle, a dlaczego pan tu jest, a kto

pana obraził, a jak to się stało i w ogóle, w ogóle. Zatem rola dyrektora szkoły to jest rola podwójnie trudna w kształtowaniu tego właśnie etosu, nie tylko jako perfekcyjnych nauczycieli, bo my mamy być wzorowymi dla naszych nauczycieli, ale my mamy też stać po ich stronie właśnie po to, żeby kreować, kształtować i bronić tego, co nazywamy autorytetem nauczyciela. Bardzo dziękuję.

### **Mgr Marek Plizga – Dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Rzeszowie**

Dzień dobry Państwu. Jestem dyrektorem III Liceum w Rzeszowie. U mnie jest takie motto: uczyć, wychowywać, opiekować się. I tym moi nauczyciele, oczywiście również dyrektor, bo dyrektor jest nauczycielem po prostu, nauczycielem się jest, dyrektorem się bywa i to się po prostu realizuje. Tutaj koleżanki wcześniej powiedziały o etosie nauczyciela. Ja bym zaczął od czegoś innego i chciałbym się skupić bardziej na pragmatycznych rzeczach. A mianowicie, dlaczego do zawodu nauczyciela w Polsce brakuje kilku tysięcy osób? Dlaczego? To jest ważne pytanie i można było tutaj sobie je zadać. A przede wszystkim powinno sobie zadać to pytanie Ministerstwo Edukacji. Dlaczego? Dlaczego nabór do zawodu nauczycielskiego, nie mówię oczywiście o nas, jest naborem w części negatywnym? Ludzie, którzy są, ludzie w zawodzie – powiem jako dyrektor – którzy nie powinni uczyć młodzieży. Dlaczego tak jest? Nauczyciel musi mieć nie tylko bezpieczeństwo prawne, bo tutaj mówiliśmy, powiedzmy, no bo rodzice, ja tutaj zdecydowanie zgadzam się z koleżanką, że nadzór pedagogiczny zawsze myślałem, że należy do dyrektora szkoły, a tutaj nie należy do dyrektora szkoły, tylko do rodziców. Oni wiedzą jak uczyć, jak oceniać, dlaczego pani tak robi i tak dalej. Właśnie takie spotkania odbywamy z rodzicami. Ale też kwestia bezpieczeństwa finansowego. Wiemy, że nauczyciele zarabiają tyle ile zarabiają i potem kiedy ludzie odpoczywają, nauczyciele niejednokrotnie dorabiają powiedzmy na wakacjach, czy w jakikolwiek inny sposób. Ja myślę, że Ministerstwo Edukacji powinno się zająć przede wszystkim tym. Teraz otrzymaliśmy jako nauczyciele podwyżkę, co daje jakiś parytet bezpieczeństwa, ale na przykład moim marzeniem jest to żeby nauczyciele mieli poczucie bezpieczeństwa finansowego. Tak jak tutaj padło, pan profesor powiedział o Związku Nauczycielstwa Polskiego, zbieraliśmy podpisy pod tym, żeby uzależnić pensję nauczyciela od średniej krajowej. Wtedy, czy wygra X partia, czy Y, czy ktokolwiek inny, my mamy bezpieczeństwo finansowe.

Następna sprawa to kwestia awansu zawodowego. Nie może być tak, że zmieniamy zasady w trakcie gry, to tak jak po prostu tutaj był przywołany, że wszyscy znamy się na piłce nożnej czy tam na hokeju, nie można w trakcie meczu zmieniać zasad. Zasady muszą zostać opisane i muszą być czytelne, bo nikt do takiego zawodu nie przyjdzie. Nie przyjdą ludzie wartościowi, którzy będą chcieli po prostu być przewodnikami dla młodzieży, bo my jako nauczyciele jesteśmy już teraz przewodnikami. Kiedyś, jak tutaj Pan Profesor mówił, przed wojną, kiedy powiedzmy w Galicji było około 63% analfabetów, to trzeba było uczyć ich czytać. Dzisiaj tego nie musimy robić, bo wszyscy umieją czytać. W każdym razie, my jesteśmy przewodnikami. Kwestia awansu zawodowego, kwestia emerytur... Teraz się mówi o tym wszystkim. Kwestia najniższej emerytury – w jaki sposób będziemy po prostu wynagradzani

na emeryturze. Kwestia emerytury pomostowej i tak dalej, i tak dalej. Następna sprawa to jest kwestia doksztalcenia. Nauczyciele w Polsce są najlepiej, według wszystkich badań, wykształconą grupą społeczną. Jakbym tak zapytał swoje koleżanki, to ja myślę, że tutaj taka średnia to z pięć studiów podyplomowych każdy z nas po prostu posiada. Dlaczego? Dlatego, że chcemy oddziaływać na młodzież, jeżeli ktoś potrzebuje powiedzmy oddziaływać na młodzież, brakuje mu czegoś, to szuka właśnie tego, żeby powiedzmy skończyć. Czy to będzie psychologia, powiedzmy czy to będzie pedagogika, czy to będą jakieś po prostu inne. Ja już nie mówię o kierunkach typowo merytorycznych, ale takich, żeby w jakiś sposób można było oddziaływać na młodzież. Dlaczego? Dlatego tutaj też już zostało powiedziane. Proszę Państwa, ja się nigdy nie spodziewałem, że ja jako dyrektor szkoły będę rozwiązywał problemy rodzinne, które kiedyś rozwiązywała rodzina, a nie szkoła. Jest taka psychologia rodziców po prostu, że problem wychowawczy ma rozwiązać szkoła. My nie jesteśmy w stanie, my nie mamy kompetencji, żeby to po prostu zrobić. A trudno jest to rodzicom wyjaśnić. Także kwestia doksztalcenia, kwestia zarobków, czyli ten taki powiedzmy typowy pragmatyzm, da to taką możliwość, że jak studenci skończą studia i będą chcieli podjąć tą pracę, która będzie raz, że wartościową pracą, będzie jakąś misją, o której my tutaj mówimy, będzie nacechowana wartościami, ale będzie również godna płaca za to. I wtedy, i wtedy powiedzmy takie będą Rzeczpospolite, jak jej młodzieży chowanie. Jak powiedział kanclerz Wielki Korony. To da możliwość patrzenia optymistycznie w przyszłość. Nauczyciel teraz nie musi się już porywać na to, że będzie więcej wiedział od swoich uczniów. My mówimy akurat teraz o szkole średniej. No bo jesteśmy, ja Piotrek, no i Panie, jesteśmy dyrektorami szkół średnich. Mamy być przewodnikami, my mamy im po prostu pokazywać powiedzmy rzeczywistość i oddzielać dobro od zła i pokazywać prawdę. Natomiast, tak jak zostało tutaj powiedziane, wszystkie informacje macie w komórkach. Cokolwiek chcecie wiedzieć, tylko, że jednej rzeczy nie wiecie. Wchodząc w internet, nie wiecie, czy to jest prawda, co tam jest napisane. To jest kwestia, w jaki sposób oddzielać ziarno od plew. I my powinniśmy wam to pokazać. Uważam, za porażkę transformacji naszej szkoły to, że nie nauczyliśmy młodzieży właśnie odróżniania tego ziarna od plew. Żeby wiedzieć w jaki sposób podchodzić, żeby czerpać z różnych źródeł i żeby można było pewne rzeczy powiedzmy porównać. Proszę Państwa, mamy przez pewien okres czasu, to jest dla mnie szokujące, mamy tak zwane alternatywne fakty. To jest po prostu dla mnie szok. Jeżeli mamy alternatywne fakty, bo fakt jest jeden, jeżeli mamy alternatywne, to powiedzmy prawda jest kwestią poglądów. No to to jest, proszę państwa, to jest takie, jakby to wytłumaczyć... Ja mogę z kimś rozmawiać, że 2 dodać 2 to jest 5. Ja uważam, że 4, ale wszystko jest w porządku. Ale jeżeli 2 dodać 2 to jest krokodyl, to my nie mamy o czym rozmawiać. Także, tak jak mówiłem, pragmatyzm, dobrze wykształcona, przygotowana kadra, która spokojnie patrzy w przyszłość, bo nie musi dodatkowo dorabiać udzielając korepetycji itd. i może poświęcić się rzeczywiście, przekazywaniu wiedzy czy towarzyszeniu młodym osobom. No i jeszcze jedno, tutaj do ogródka znowu Ministerstwa, rozluźnienie systemu klasowo-lekcyjnego. Ja tu zazdroszczę koleżance, no bo to jest jednak liceum akademickie, no to oni mogą po prostu tyle, ile chcą mieć dzieci powiedzmy w klasach, to tyle mają. U nas sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Prowadzone szkoły przez gminę, gminę miasto, miasto Rzeszów. No taka sytuacja jest jaka jest. Można to będzie wykorzystać w tym roku i powinno się wykorzystać w tym roku, żeby

rzeczywiście zmniejszyć liczbę młodzieży w klasach, ale też nie ograniczać pewnych rzeczy. No to tu nie chciałbym Państwa zanudzić już tymi kwestiami. Tak jak tutaj zostało powiedziane, niewiele się zmieniło. Pan profesor mówił o okresie międzywojennym. Dlaczego tutaj tak się stało? Wszyscy wiemy o autonomii galicyjskiej. Wszyscy wiemy, że stolicą Galicji był Lwów. Wszyscy wiemy, że tam był Sejm. Rolą własną było tworzenie zrębów edukacji. Dlatego tutaj te szkoły dobrze funkcjonowały i potem ci nauczyciele również byli zapraszani do innych zaborów, kiedy po prostu powstała już II Rzeczpospolita i mieliśmy własne niepodległe państwo i do budowy zostali ci wykorzystani, którzy tutaj powiedzmy wcześniej pracowali. Nauczyciel ma misję, jest etos nauczyciela, mamy własne prawo. Tu bardzo mi się podobało, że jesteśmy pewnym stanem, który wyróżnia się spośród innych. No mamy Kartę Nauczyciela, to jest nasze prawo, które po prostu funkcjonuje. Jeżeli nauczyciel będzie odpowiednio wynagradzany, przyjdą bardzo wartościowi ludzie do tego zawodu, to wówczas ja będę bardzo spokojny o swoich następców i edukację w Rzeczpospolitej. Dziękuję.

### **Mgr Piotr Wanat – Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie**

Witam Państwa bardzo serdecznie. Dziękuję za zaproszenie w mury uczelni, którą kiedyś miałem przyjemność skończyć. Troszkę inaczej się nazywała. Cieszę się, że na sali są dyrektorzy szkół, nauczyciele, studenci. Jestem chyba ostatnim mówcą, w takim razie pozostaje mi spuentować i dotknąć tych wielu tematów. Rozpoczynając od wykładu pana profesora, który pokazał nam rys historyczny od czasów galicyjskich, dwudziestolecia międzywojennego, kiedy nawiązał do stanu nauczycielskiego. Proszę Państwa, dzisiaj raczej mówimy o grupie zawodowej nauczycieli. I to, co buduje status każdej grupy, w tym nauczycieli, czyli tą pozycję, to prestiż, władza i pieniądze. Więc takie są wyznaczniki statusu społecznego. Proszę Państwa, no i tu tak po kolei odnosząc się, dziś hasłem wywoławczym jest autorytet. Autorytet, już to koleżanka dyrektorka do tego nawiązała, to potocznie można powiedzieć charyzma, to taki dar boży, to atrybut, to jakaś wyjątkowa jakość inna od innych osób. Proszę Państwa, to oczywiście zawiera się w bardzo wielu cechach, ale ja w pierwszej kolejności chcę zwrócić uwagę na fakt, że według mnie edukacja, oświata powinna być przedmiotem powszechnej zgody narodowej i powinna być wyłączona z bieżącej polityki i takiej totalnej bitwy politycznej. Rozumiem tutaj, że powinna być określona ciągłość. Ciągłość, a w mojej ocenie każda kolejna ekipa, która dochodzi do władzy, poczytuje sobie za zaszczyt (a pracuje w oświacie już ponad 30 lat) no i prawie dziesiąty rok jestem dyrektorem, czyli każda kolejna ekipa poczytuje sobie za zaszczyt, co by tu jeszcze w oświacie zmienić, zepsuć, schrzanić. I tutaj tego, czego najbardziej oczekują nauczyciele, dyrektorzy, to spokój, ciągłość, dać nam chwilę spokoju. Rola państwa, rozwiązania systemowe są tu nie do przecenienia.

Przede wszystkim państwo powinno podkreślać tą wartość edukacji. Tak było w okresie galicyjskim, w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Tutaj mogę przywołać postać Tadeusza Łopuszańskiego, naszego nauczyciela fizyki i matematyki, który budował zręby oświaty w II Rzeczpospolitej. Był wiceministrem, ministrem, pisał te wszystkie



dokumenty, tworzył kuratoria. Proszę Państwa, inwestowanie w oświatę. Ile razy słyszymy z ust naszych rządzących, że oświata to koszt. Do oświaty dokładamy tyle i tyle pieniędzy. To nie koszt, to przecież inwestycja. Dlatego państwo w mojej ocenie powinno wspierać autorytet nauczyciela. Nie zawsze tak się dzieje. Ten zawód musi być atrakcyjny finansowo. Te wywalczone podwyżki bądź co bądź, które słyszymy teraz, mają być dodatkowo obciążone podniesieniem pensum, na co oczywiście tu zgody nie ma, pozwalają nam jedynie trochę godniej żyć. Ale czy to podnosi autorytet? No niestety nie. Autorytet stanu nauczycielskiego, tej grupy zawodowej, to jest wypadkowa i suma autorytetów poszczególnych nauczycieli. A przecież to nie jest tak, że jak przychodzi młody nauczyciel do szkoły, to on posiada autorytet. Nie, nie można go zadekretować, ten autorytet nie jest a priori. Jego po prostu trzeba sobie zbudować. A jak go zbudować? No przez ciężką, żmudną pracę. Ja jeszcze do tego za moment nawiązę.

Proszę Państwa, rolą Państwa jest także dbanie o nowoczesny system kształcenia nauczycieli. To ogromna rola państwa. Od 18 lat przyjmuję studentów historii, wiedzy o społeczeństwie z racji uprawianej profesji. To nie może być tak, że studenci z uczelni pedagogicznej dowiadują się o nowinkach metodycznych czy technicznych od nauczycieli szkoły ponadpodstawowej. A raczej proszę Państwa ten system kształcenia powinien być systemem nowoczesnym. To my nauczyciele od środowiska akademickiego powinniśmy się uczyć. Opinia o zawodzie nauczyciela kształtowana w przestrzeni publicznej to jest przerażające. Jestem zanurzony również w tym świecie cyfrowym. Szczególnie te media społecznościowe w okresie przedwakacyjnym, okres ferii, to taka totalna nagonka na nauczycieli. Ileż oni mają wolnego, ileż mają wakacji. No to jest totalnie irytujące. Nawet ostatnio rozmawiałem o tym w tym tygodniu z sąsiadem, że już niedługo wakacje. Człowieku, każdy ma prawo do urlopu. Ty masz urlop? To jest po prostu urlop tyle tylko, że przymusowy, w przymusowym okresie, w najdroższym okresie urlopowym, za co nauczyciel powinien być może dostać rekompensatę. Poza dyrektorami szkół, tak jak my możemy w dowolnej części roku szkolnego wziąć sobie urlop, nauczyciel poza tymi dwoma dniami z powodu wyższej konieczności. Żeby pójść z dzieckiem do lekarza musi kombinować, kto to wie, kto to rozumie. A tak, proszę Państwa, urzędnik ma stertę akt, nie ma go dwa tygodnie, wraca i wraca do tej sterty. A tutaj ten czas szkole już biegnie, już nie możemy wrócić dwa razy do tej samej rzeki. Proszę Państwa, powtarzanie stereotypów o 18-godzinnym pensum. Kto z tych sąsiadów z opinii publicznej wie, ile pracy nauczyciel zabiera do domu. Przecież nie można tego do znudzenia powtarzać. To są być może sprawy małe, ale one naprawdę środowisko boją. Więc ta specyfika pracy nauczyciela oczywiście jest wszystkim znana. Tu koleżanka się odnosiła już tak pięknie do tego faktu. Każdy chodził do szkoły, Chodzi do szkoły, chodzi wnuc, chodzi dziecko, więc każdy na oświacie z założenia, z definicji się zna. Zna się lepiej niż ten nauczyciel, który jest wykształcony, który jest specjalistą, który posiada ogromne doświadczenie. Proszę Państwa, boli także brak solidarności zawodowej. No cóż, dwa związki zawodowe, największe Solidarność, ZNP, które niejednokrotnie ze sobą rywalizują zamiast współpracować. Rozbicie środowiska nauczycielskiego, również temat został przywołany w okresie strajku, kiedy próbowano wykorzystywać i szkalować również nauczycieli. No przy tej okazji mówi się o tym etosie, o powołaniu, gdzie to jest jakby rola tego nauczyciela, a przecież każdy za swoją pracę no chce otrzymywać godne wynagrodzenie i godnie żyć.

Jeszcze skostniały system prawny. No kolega odnosił się do karty nauczyciela. Z jednej strony zabezpiecza to jakioś, daje to bezpieczeństwo socjalne, gwarancję zatrudnienia, ale z drugiej strony krępuje niesamowicie dyrektora szkoły. No bo cóż, do zawodu nie zawsze trafiają te osoby, które powinny tam trafić. I z zawodu też proszę państwa no, Dyrektor szkoły, władze oświatowe powinny mieć możliwość rugowania osób, które do tego zawodu po prostu się nie nadają. To się zdarza. Oczywiście mamy komisję dyscyplinarną przy wojewodzie podkarpackim, ale to już są sprawy, że tak powiem, kolokwialnie bardzo grube, żeby ktoś z tego zawodu został usunięty. Zwracam uwagę na fakt budowania autorytetu nauczyciela – to bardzo osobista sprawa. Ja mam tu wyliczone chyba dwadzieścia parę cech, które ten nauczyciel powinien posiadać. Ale przede wszystkim traktować uczniów na serio, podmiotowo, stawiać także wyraźne granice, interesować się uczniem, wspierać go, być wyrozumiałym. Proszę Państwa, o kulturze osobistej, o angażowaniu się już tu nie będę wspominał. Oczywiście dostrzegać słabe i mocne strony, ale przede wszystkim powinien być ekspertem w swojej dziedzinie. To prawda, dziś już szkoła nie jest jedynym źródłem wiedzy. Już dawno przestała nim być. Dziś tym źródłem wiedzy jest proszę Państwa internet, sztuczna inteligencja niejednokrotnie. W związku z tym musimy się pogodzić, że nauczyciel nie jest Alfą i Omegą, że ma prawo do błędów, ma prawo do potknięć i nie trzeba nigdy proszę Państwa w to brnąć. Dziś żyjąc w kulturze błędów każdemu powinniśmy przyznawać prawo do błędów jako pouczającego doświadczenia, z którego powinniśmy wyciągać wnioski. My uczniowie i rodzice. Budowanie współpracy i relacji to też bardzo ważne. Otwartość na nowe pomysły. Może nie będę już wyliczał, nawiążę tylko do maksymy starożytnych. Przede wszystkim nauczyciel powinien *primum non nocere* – po pierwsze nie szkodzić i niejednokrotnie to już wystarczy. Współpraca z rodzicami to chyba jedna z trudniejszych dziedzin, jeden z trudniejszych aspektów naszej pracy, poza ocenianiem, bo tego nauczyciele również nie lubią. Zresztą wielu ludzi nie lubi i oceniać, i być ocenianym. Proszę Państwa, no trzeba być dziś otwartym na sugestie rodziców, ale przede wszystkim tych rodziców musimy traktować jako partnerów. Nigdy jako wrogów, no mamy mnóstwo szkoleń adresowanych przez różne placówki. Jak rozmawiać z trudnym rodzicem? Proszę Państwa, no jeżeli z założenia i z definicji uznamy, że ten rodzic jest trudny, no to będzie się kiepsko rozmawiać. Musimy przede wszystkim budować wspólnotę szkolną, opartą na wzajemnej komunikacji, wzajemnie się wspierając. To myślę, że jest klucz do sukcesu. Oczywiście mamy szkolnych specjalistów, czy specjalistki raczej w większości, które w tym aspekcie nam bardzo, bardzo pomagają. Nie jest to łatwe, ale ja osobiście odradzałbym z rodzicami konfrontację. Raczej tak długo rozmawiamy, w myśl zasady, którą ja stosuję w życiu: sprawy nie załatwiłem, ale wychodzę zadowolony z gabinetu. Proszę Państwa, nie każdą sprawę da się załatwić. Kolega się tu uśmiecha, znamy się bardzo dobrze. Proszę Państwa, sumując, budowanie autorytetu to proces bardzo długi, bardzo wymagający, to trzeba naprawdę wytrwałości.

Powiem tak, musimy być przede wszystkim autentyczni, szczerzy, słuchać młodzież. Z mojej perspektywy mówię młodzież. No rzeczywiście dzisiejszy świat jest taki nieco dziki. Na naszych oczach, proszę Państwa, zmieniło się wszystko. Zmienił się nie tylko ustrój polityczny, ekonomiczny, zmieniły się stosunki społeczne, relacje międzyludzkie się zmieniły.

One się przeniosły ze świata rzeczywistego w świat cyfrowy. Niejednokrotnie za tym nasze pokolenie już nie jest w stanie nadążyć. Powinniśmy jednak robić wszystko, żeby być tam, gdzie jest nasza młodzież. Młodzież, pomimo niejednokrotnie pogubienia się w tym świecie pełnego relatywizmu, bo taki on jest, oczekuje od nas granic przede wszystkim, ale także poszukuje i dobra, i piękna. Czasami przyjmując niejednokrotnie określone maski albo jakieś różne reakcje, tak w ostatecznym rozrachunku młodzi ludzie, jeżeli nie tu i teraz, to po kilku latach, po kilkunastu latach cenią to wszystko, co spotkało ich w szkole, w tym dla nich najtrudniejszym okresie, okresie dorastania. Naszą rolą, ja już też zmierzam do końca, kolega właśnie mi tu daje do zrozumienia pod stołem. Naszą rolą, proszę Państwa, pedagogów, niezależnie na którym etapie edukacji jesteśmy, to jest mądre towarzyszenie tym młodym ludziom we wzrastaniu, proszę Państwa, do dorosłości, bo przecież oni w tym okresie, kiedy są nastolatkami, budują swoją własną tożsamość w separacji od swoich rodziców. Dziękuję bardzo.

### **Prof. Krzysztof Bochenek – Uniwersytet Rzeszowski, kierownik projektu „Etos Nauczyciela”**

Kiedy miesiąc temu pomyślałem o debacie dyrektorów, to nawet się nie spodziewałem, że będzie tak owocna. I powiem szczerze, że nie musimy się bać o dyrektorów. Jak chodzi o swobodę wypowiedzi i wiele fajnych, trafnych uwag, dyrektorów mamy dobrych. No niestety gorzej pewnie będzie z autorytetem ogólnie rzecz biorąc, ale z dyrektorów jesteśmy dumni. Ja bardzo dziękuję dyrektorom za te interesujące wypowiedzi. Trochę się bałem, że każdy kolejny będzie miał trudniej, ale nic nie umawiając się każdy mówił coś innego. To to jest rzeczywiście sukces bez żadnego umawiania. Natomiast na końcu mam nadzieję, że wysłuchamy jeszcze młodszego dyrektora, aspirującego do roli dyrektora mojej doktorantki, jednej z pierwszych. Tak się składa, że moi wszyscy doktorzy mają nazwiska na B. Nie wiem dlaczego. Mam czterech doktorów i wszyscy na B. Tak, nie przeszedłem wyżej na razie, może kiedyś jakiś C mi się uda. I bardzo proszę jeszcze o troszkę cierpliwości.

### **Dr Magdalena Bobro**

Dzień dobry, witam Państwa. Bardzo dziękuję również za zaproszenie, tak jak i moi poprzednicy. I w moim wystąpieniu myślę, że będzie to taka kompilacja, która tutaj ujmuje zarówno problem, jak wzmacniać autorytet nauczyciela we współczesnym świecie.

Chciałabym tutaj również podziękować, tak jak moi poprzednicy oczywiście, za możliwość wypowiedzenia kilku uwag dotyczących autorytetu, etosu i pracy nauczyciela. Wiemy doskonale, że troska o wychowanie młodego pokolenia. (Tutaj chciałabym jeszcze pana technicznego poprosić o tę prezentację.) Troska o wychowanie młodego pokolenia towarzyszy nam od zarania dziejów. Już w XI wieku Piotr Eremita mówił, że nasza młodzież nie myśli dzisiaj o niczym, zajmuje się tylko sobą. Nie ma uszanowania dla rodziców i dla starszych. Młodzi nie mają w sobie żadnej pokory, wypowiadają się tak, jakby wszystko

wiedzieli. Wszystko to, co my starsi uważamy za ważne, oni nazywają głupim. Nasze dziewczęta są próżne, nieroztropne, lubieżne, nie zwracają uwagi na to, co mówią, jak się ubierają, a także jak żyją. Patrząc głębiej w przeszłość, 2400 lat temu wielki grecki filozof Sokrates mówił w podobnym tonie, że nasza młodzież jest przywiązana do luksusów, młodzi ludzie zostali źle wychowani, szyczą sobie z autorytetów, nie powstają na widok starszych. I żeby było jeszcze ciekawiej, 4 tysiące lat temu, w epoce babilońskiej, w równie podobnym tonie, młodzież ma dziś zepsute serca, jest zła i leniwa i nie będzie w stanie obronić naszej kultury. Więc jak widzimy, problem wychowania, problem autorytetu jest zawsze zadaniem trudnym. Również przed nami postawione zadanie zostało bardzo, ta poprzeczka została postawiona bardzo wysoko. Niestety, ale na owoce wychowania trzeba czasem poczekać bardzo, bardzo długie lata. Ci, którzy zajmują się wychowaniem, kształtowaniem młodego pokolenia, wiedzą o tym doskonale, że to jest termin niestety bardzo odroczonej. Terminem, którym jest nierozzerwalnie związanym z procesem wychowania jest autorytet. Oczywiście, natomiast ja uważam, że jest to też część składowa takiego większego słowa etosu, który jest słowem przewodnim, tutaj słowem kluczem projektu, w którym uczestniczymy.

Jeśli spoglądniemy przez szkiełko kulturowo-historyczne, to dostrzeżemy, że tutaj panowie poprzednicy moi prelegenci już o tym też wspomnieli, o stanie nauczycielskim, stanie kapłańskim, również o prawnikach i innych takich ważnych personach. W przeszłości po prostu wchodząc do tego zawodu otrzymywał się autorytet już jakby z automatu. Było się po prostu kimś. Słyszając, że ktoś jest nauczycielem czy prawnikiem, wiadomo już było z jaką osobą ma się do czynienia. To jest niestety, proszę Państwa, rzeczywistość dnia wczorajszego. Dzisiaj jest inaczej. Wygląda to już zupełnie inaczej. I tak jak tutaj Państwo dyrektorzy też zauważyli, trzeba ten autorytet niestety, ale budować od zera, od podstaw, to już nie habit, nie toga, żadne inne akcesorium, nie określa wartości człowieka, wartość jego ciężkiej pracy i to, jak realizuje właśnie to swoje powołanie w dniu codziennym, czyli w zetknięciu z osobami, które zostają oddane pod jego opiekę, czyli z uczniami, a także ze społeczeństwem. Czyli jednym słowem, jak wypełnia etos swojej pracy. I tu jest ważna kwestia, właśnie sprawa tego etosu, czym etos w ogóle jest, jak my to w ogóle rozumiemy.

Jeżeli popatrzymy na ten problem z perspektywy ogólnej, to na pewno dostrzeżemy w literaturze takie spójne przesłanie, że etosem jest zespół pewnych wartości, który spaja grupę ludzi, jest takim spoiwem. W starożytnej Grecji również podobnie rozumiano to słowo jako pewne postępowanie moralne i hierarchia wartości, jaką kieruje się dana osoba, wzorzec pewnego postępowania. W obecnych czasach mamy też do czynienia z antyetyosem, czyli z takim dyshonorem. Kiedy pojawia się takie pojęcie? Wtedy, gdy zbyt zabiegamy o szacunek, kiedy troszczymy się o tanię zaszczycy po to, żeby tutaj miłość własną po prostu ugłaskać, mamy do czynienia z taką sztucznością, z takim czymś, co jest zupełnie nieprawdziwe i staje się antyetyosem, takim mitycznym po prostu tworem. W dzisiejszych czasach takimi mitami niestety, z którymi spotykamy się po prostu w dniu codziennym, jest apoteoza pracy, kult sportu, kult rzeczy, który zagraża depersonalizacją człowieka, erotyzacją kultury, magią reklamy, dążeniem do luksusu, który charakteryzuje nadmierny konsumpcjonizm. Niestety to prowadzi do wypaczenia pojęcia etosu, powoduje jego uśmiercenie, a jednocześnie powoduje uśmiercenie człowieka w sferze aksjologicznej, ponieważ bez etosu życie ludzkie ulega niestety rozkładowi. Jeżeli spojrzymy przez pryzmat

zawodowy na etos, to tu się nam jawi oczywiście temat przewodni, czyli etos zawodowy nauczyciela. Wiem, że był to zawód zaufania publicznego zawsze. Czy tak jest dzisiaj, to już jest kwestia sporna. Zapis artykułu 6. Karty Nauczyciela mówi nam o pewnych obowiązkach, które wyznaczają etos zawodowy nauczyciela. I tu są wszystkie cechy, które Państwo wcześniej tutaj wymienili, czyli szacunek dla ucznia, opieka nad nim, edukowanie tego ucznia, umiłowanie ojczyzny. Samodoskonalenie i przekazywanie całego systemu wartości, czyli pokoju, przyjaźni, prawdy, dobra, piękna. W aspekcie ogólnym każdy człowiek, a już w szczególności nauczyciel, powinien dążyć do tego, by się rozwijać, by prezentować sobą jak najwyższy poziom tej kultury osobistej, poszerzać horyzonty myślowe, natomiast w przestrzeni intelektualnej dbać, rozwijać cnoty takie jak logiczność, ścisłość myślenia, krytycyzm, kształtowanie własnego sumienia, pogłębianie wiedzy o moralności, oczywiście przede wszystkim nie tylko mówienie o tym, ale pokazywanie tego własnym życiem, że tymi wartościami się żyje. To czyni człowieka szlachetnym, i wiarygodnym i predysponuje nauczycielom do pełnienia pewnych ważnych funkcji społecznych. Czym etos jest dla współczesnych? Tutaj chciałabym się oprzeć na badaniach, które były przeprowadzane zarówno w XX wieku, jak i współcześnie i jak etos jest rozumiany przez samych nauczycieli, przez uczniów i przez rodziców. W latach 70. XX wieku warszawskie szkoły, została przebadana grupa nauczycieli, którym zadano pytanie o to, czy istnieje w ogóle w tamtych czasach skryształizowany i żywy etos nauczycielski. No i niespodzianka, niestety nauczyciele odpowiedzieli na to pytanie negatywnie, uważając, że czegoś takiego po prostu już nie ma. Co było bardzo smutne, dlatego że grupa, która chciała kształtować, chce kształtować młode umysły, jeżeli nie posiada takich tutaj kwestii bazowych, jasno rozumianych i po prostu takich trwałych i stałych, to będzie wielki problem i przełoży się na kryzys. I my jesteśmy świadkami tego kryzysu niestety. W 2014 roku przebadano grupę nauczycieli i rodziców dzieci ze szkół podstawowych i z przedszkoli. Zadano im to samo pytanie o etos. I tutaj, jeżeli chodzi o rozumienie słowa, zaskoczenie bardzo pozytywne, bo prawie 100% osób znało, wiedziało, co to pojęcie oznacza. Natomiast już połowa z tych ankietowanych odpowiedziała, że po prostu są pewne wartości, które już w obrębie tego etosu są nieaktualne. I tymi wartościami, które rodzice i nauczyciele po prostu usunęli z pojęcia etosu są właśnie te kwestie, które są bardzo kluczowe, a są nimi kwestie moralne. Kwestia etosu została przez nich zawężona jedynie do dziedziny życia zawodowego, bo stwierdzono, że wiedza fachowa i umiejętności metodyczne są tym, co po prostu świadczy o tym, że nauczyciel jest dobrym nauczycielem i jedynie na tym można budować swój autorytet. Podobnie było dwa lata później, w 2016 roku, kiedy uczniom już ze szkół średnich, czyli z liceów i z gimnazjów zadano także to pytanie. Tam już tylko 10% odpowiedziało, że wie czym jest etos. Znakomita większość, czyli 65% odpowiedziało, że nie wie w ogóle co to jest etos, a 25% osób zastanawiało się, czy w ogóle się w swoim życiu spotkało z takim pojęciem. Tutaj oczywiście również podnoszono kwestię przypisywania szkole przede wszystkim funkcji pragmatycznych, czyli uczymy się w szkole tylko i wyłącznie wiadomości, które będą nam potrzebne w życiu. Wszystko co jest poza, co jest ponad, nie ma sensu na to poświęcać czasu. Taka niestety smutna rzeczywistość. I jeszcze jedno badanie, które ja sama przeprowadziłam w ubiegłym tygodniu w szkole, w której pracuję, na grupie uczniów w liczbie 50. To jest młodzież w wieku między 16 a 19 lat i zadałam im pytanie o autorytet właśnie. Młodzież

pytana zgodnie odpowiadała, że jest to pewien system wartości, pewien katalog wartości, które się ogniskują w osobie nauczyciela na przykład, jakiegoś idola.

I powodują, że te cechy po prostu są takim katalizatorem, pociągają ku tej osobie i jesteśmy w stanie po prostu działać, próbować postępować jak ta właśnie nasza osoba przez nas wybrana, ten nasz autorytet, ten nasz idol. Kolejne pytanie dotyczyło tego, czy nauczyciele są dla uczniów autorytetem. No i tu niestety, ale bardzo rozczarowująca odpowiedź, ponad 90% uczniów odpowiedziało, że nauczyciele nie są dla nich autorytetem w ogóle. I zapytałam też uczniów, dlaczego tak uważają. I odpowiedź była zaskakująca, ponieważ uczniowie stwierdzili, że nauczyciele co prawda wykonują swoją pracę dobrze, czyli egzekwują od uczniów wiedzę, ale to jest czynnik opresyjny i to się kojarzy uczniom źle. Kojarzy im się po prostu z zabieraniem pewnej wolności, z zabieraniem wolnego czasu, który oni mogliby poświęcić budowanie relacji ze swoimi rówieśnikami, że trzeba się starać, że ktoś od nich czegoś wymaga i to nie jest trendy. Także tutaj bardzo zaskakujące, skąd takie pomysły, skąd takie koncepcje, dlaczego w ogóle nauka, zdobywanie wiedzy, dla samej wiedzy, dla bycia mądrym człowiekiem już straciła w tych naszych dzisiejszych czasach na aktualności. I ja zajmowałam się w swojej pracy badawczej kulturą współczesną, tutaj w perspektywie zarówno postmodernizmu, jak i personalizmu chrześcijańskiego. I dla mnie ta odpowiedź była oczywista, że przyczyną takiego podchodzenia do sprawy jest właśnie kultura, w której żyjemy, w której jesteśmy zawieszeni. Jeżeli chodzi o taką cezurę czasową, to lata 70. XX wieku są momentem, kiedy zakończyła się epoka modernizmu i nowoczesności zastąpiły ją postmodernizm, czyli to, w czym obecnie funkcjonujemy. I czym się ten postmodernizm charakteryzuje, bo wiemy już na pewno, że przeniknął wszystkie sfery ludzkiego życia i ludzkiej aktywności, odciskając tam właśnie swoje piętno tych wartości, z którymi przyszedł, a w zasadzie antywartości. Ponieważ w literaturze spotyka się tutaj takie przesłanie, wszystko co dla poprzedniej epoki było świętością, czyli prawda rozumiana jednoznacznie, jedność zasad, wszystko oczywiste i mające ten sam mianownik. To w postmodernizmie niestety, ale już rozchodzi się bardzo szeroko. Jest hołubiony pluralizm, czyli każdy ma swoją prawdę i każda prawda jest ważna, czyli tutaj nie mamy wspólnego mianownika. Wchodzi różnorodność, która nas różnicuje, która nas dzieli. Wchodzi chaos, ambiwalencja, relatywizm przede wszystkim. Są to takie zagrożenia, które niestety tutaj czyhają na młodych także, bo te treści, które pojawiają się w internecie, a oni tym internetem żyją, to jest w zasadzie takie przyklejenie telefonu do ręki i ciężko z tym walczyć. My to sami obserwujemy, też jesteśmy w tym zanurzeni i doskonale sobie zdajemy z tego sprawę, że świat się zmienił i takie są teraz te realia. jakie są, natomiast co z tego wynika, to już jest kwestia naszej mądrości, jak my do tego podejmiemy.

Postmodernizm również odcisnął się w kwestii wychowania i doprowadził do powstania nurtu, którego wcześniej nie było, tak zwanej antypedagogiki. I ja tutaj bardzo byłam krytyczna, jeśli chodzi o postmodernizm w mojej rozprawie. Natomiast uważam, że jest, i to też tutaj zostało zaznaczone podczas obrony, padło pytanie, czy postmodernizm jest naprawdę taki zły. W jednym aspekcie mogę się zgodzić, że na pewno jego pojawienie się jest takim momentem w historii, który powoduje wzmożoną dyskusję na temat wartości, na temat tego, co jest ważne, gdzie ten kryzys zaistniał, dlaczego, jakie były przyczyny, jakie były

powody takiego stanu rzeczy i na pewno obserwujemy kryzys w obszarze wartości, w obszarze kultury, w obszarze człowieka. I postmodernizm po prostu tutaj koresponduje bardzo ściśle z liberalną edukacją, dla której wolność jest tym takim najważniejszym, najważniejszą wartością. Czyli wolność absolutna, wolność od wszystkiego. Wolność od jakichkolwiek zakazów, nakazów zwłaszcza. Od właśnie stawania w prawdzie przed sobą, przed światem i stawianie sobie wysokich wymagań. Czyli każdy robi to, co chce i wyłączamy wszystkie bezpieczniki. Każdy system, który temu przeszkadza, jest złym systemem, należy go unicestwić. Kiedy się pojawił ten nurt, przełom lat 60., 70. w XX wieku, najpierw Stany, później Niemcy, Szwajcaria, Francja, lata 80., Włochy, Belgia, Holandia, Polska. Przyszedł do nas ten nurt, obserwujemy go w naszych szkołach, jest obecny. Niestety trzeba mu stawiać czoła.

Na czym polega antypedagogika, czyli antymetoda, innymi słowy, aby uczenia, a nawet już nie uczenia, tylko nawet swoje dzieci wspierać zamiast wychowywać. Czyli proszę Państwa, bardzo niebezpieczny trend wyłączania wychowania w ogóle w rodzinie. I z tym niestety spotykamy się, bo rodzice przychodzą do szkół i mówią, że nie radzą sobie ze swoimi dziećmi. To jest pokłosie właśnie tej bezstresowego wychowania, takiego po prostu uznania, że dziecko wie najlepiej i należy mu na wszystko pozwolić, bo ono jest wtedy szczęśliwe. Nie należy mu stawiać żadnych wymagań, nie należy stawiać mu żadnych poprzeczek, nie należy od niego totalnie nic wymagać, bo po prostu to go stresuje. A my tego przecież nie chcemy. I pierwszym takim zderzeniem tutaj z życiem realnym, z życiem prawdziwym, a nie tylko tym wirtualnym jest na przykład pokolenie płatków śniegu, czyli snowflakes, o czym państwo na pewno słyszeli. To są młode osoby, które po prostu bardzo szybko się poddają. W ogóle nie walczą, idą do pracy, nie spędzają w tej pracy nawet czasami jednego dnia i po prostu rezygnują z tej pracy, bo uważają, że ktoś na niej się krzywo popatrzył, coś im powiedział, zwrócił im uwagę i po prostu nagle potrzebne są psychoterapie. To już troszeczkę przybrało niebezpieczny kierunek. Także antypedagogika i wychowanie bezstresowe niestety do niczego nie prowadzi, wyjaławia i szkodzi. Także z tym należy na pewno walczyć. I kto może z tym walczyć? Tutaj jeszcze ostatnie pytanie, które zadałam moim uczniom. Jak nauczyciel może w dzisiejszych czasach budować autorytet? I powiem państwu, że były to odpowiedzi spójne. Uczniowie oczywiście nie byli przygotowani do tego badania. Odpowiadali spontanicznie. Ich wypowiedzi mam na kartkach, więc sobie je będę jeszcze analizować i czytać, ale odpowiedzieli szczerze, na pewno z głębi serca. Pokrywa się to z pewną postawą, znalazłam nazwę tej postawy nauczyciela, który aspiruje do tego, żeby być autorytetem. I to pojęcie niestety nie jest moje, to jest ukute przez księdza Jana Zimnego w publikacji „Współczesny model autorytetu nauczyciela”, to jest wydawnictwo KUL. I tym pojęciem jest inspirander, czyli troszeczkę połączenie influencera i osoby, która inspiruje. Kim jest inspirander? To jest osoba, która skupia w sobie trzy funkcje. Funkcję inspirującą, motywacyjną i funkcję aktywizującą. Czyli aby zapalać innych, trzeba też samemu płonąć. To wiemy doskonale, to są nie tylko slogany, puste hasła, ale to są po prostu słowa, które niosą treść. Tutaj państwo też wspomnieli, nie można z pustego nalać, to jest oczywista oczywistość, truizm, który wiemy, że funkcjonuje. Nauczyciel inspirujący, nauczyciel, który chce zapalać uczniów, musi mieć czym się podzielić. Więc na pewno ten kręgosłup moralny, pewien system wartości, który jest zakorzeniony w aksjologii takiej, która stoi za

człowiekiem, nie takiej, która go redukuje jedynie do pewnego wymiaru, czy na przykład wymiaru, jedynie fizycznego czy zdobywanej wiedzy bądź zajmowanego stanowiska, ale ujmuje człowieka całościowo. I taką receptą, takim remedium jest na pewno wychowanie w duchu personalizmu chrześcijańskiego. Ja to też właśnie tutaj w swojej pracy podkreślałam i to była ta moja recepta na przewyciężanie kryzysu. Kim jeszcze jest inspirander? Przynagła do doskonałości, czyli nie tylko wymaga od uczniów, ale też i wymaga od siebie. Jest motorem takiej wspólnej czyli osiągania jak najlepszych rezultatów, jak najwyższych wyników, ale nie chodzi oczywiście o wyniki tylko egzaminów, bo tutaj wiemy, że nie jest to miarką człowieczeństwa, a na pewno powinien być animatorem integralnego rozwoju. Powinien być świadkiem wartości, doprowadzać wychowanka do chęci samokształcenia, pokazywać mu swoim życiem, że też jest to dla mnie jakaś wartość. Powinien być człowiekiem dialogu, nie powinien ignorować swoich uczniów, powinien przyglądać się wartościom, jakie dani uczniowie właśnie prezentują, powinien to konfrontować w dyskusji, nie tylko stać z boku i przyglądać się, ale być takim czynnym uczestnikiem i przez to będzie na pewno budował autorytet, bo jeżeli będzie wchodził w te relacje, będzie je umacniał, będzie cechował się taką wielką cierpliwością, co też jest cnotą w dzisiejszych czasach, oczekiwać czegoś, co będzie natychmiast. Czyli tutaj przeciwstawiać takiej filozofii melting bądź instant, że coś mamy mieć natychmiast. Tak jak idziemy do, tutaj też taki filozoficzny termin przychodzi mi do głowy, magdonaldyzacja społeczeństwa. Bardzo ciekawy termin, który mówi nam o tym, że nasza kultura została sprowadzona po prostu do kultury konsumpcji, czegoś co powinno się zadziać natychmiast. Natychmiast powinny zadziać się relacje, natychmiast powinniśmy uzyskać szacunek, natychmiast powinniśmy być wspaniali, lubiani i wszelkie przymioty, niemalże bóstwa, powinny nam być dane z góry. Niestety tak nie jest. Inspirander powinien po prostu umieć czekać na zasiane ziarno. Stawiać wymagania, szanować niepowtarzalność, oryginalność swoich wychowanków, być innowacyjnym, dostosowywać metody pracy z różnymi uczniami, bo wiemy również tutaj z wystąpień moich tutaj państwa poprzedników, uczniów mamy różnych i nie da się wszystkich po prostu traktować jednakowo, bo jeden ma większe możliwości, większe szanse, większy talent, inny tego nie ma i trzeba od niego też pewne rzeczy wyciągnąć, pomóc mu po prostu rozkwitnąć. To jest zadanie inspirandera. Powinien być on wzorem osobowym, szanować tradycję, nawiązywać do niej i o niej uczyć, bo jeżeli będziemy odcinać własne korzenie, to też zostaniemy z niczym, to powinniśmy wiedzieć już chyba wszyscy. Wychowanie młodych ludzi to też pomaganie im w otwarciu się na wartości. Nie tylko pokazywanie, nie tylko mówienie, ale też zabieranie ich do różnych miejsc, pokazywanie im tych wartości, które są ważne, tego co buduje, bo tu bardzo podupada niestety, ale wolontariat też, zauważam to w naszej szkole, uczniowie zawsze pytają, a proszę Panią, a co ja z tego będę mieć? Więc to też nie może być tak, że my za cokolwiek otrzymujemy zawsze jakąś nagrodę, że potrafimy zrobić coś bezinteresownie. I my też tak robimy i też pokazujemy jako nauczyciele, nie musimy się tutaj o tym przekonywać, chociaż też wiemy i też tutaj z poprzednich wystąpień, wiemy doskonale, że jest grupa nauczycieli, którzy żyją pasją że nauczanie, jest po prostu ich powołaniem i wiemy doskonale, że są wszechstronnie, wielokierunkowo wykształceni, są erudytami, potrafią zainspirować, no ale też jest grono takich osób, które niestety męczą się z sobą i męczą się z innymi i tutaj jest właśnie ta trudność, jak takie osoby przekierować, żeby gdzieś bardziej były produktywne, jest to



bardzo trudne zadanie. I z takimi właśnie i nauczycielami, i uczniami spotykamy się w życiu codziennym. I ostatnią rzeczą, która tutaj powinna inspirandera charakteryzować, a może nawet dwie, to przede wszystkim posługiwanie się, operowanie w obszarze złotego środka, czyli pomiędzy pozwalaniem i pomiędzy ograniczaniem.

Czyli nie możemy tylko pozwalać, ale też musimy od nich wymagać. I nie możemy też wymagać ani czego, nie dawać im pewnego pola do popisu, tylko wymagać od nich suchych informacji. Uczeń ma być zaangażowany, tak samo zaangażowany powinien być nauczyciel. Inspirander powinien być nieustannie głodny wzorca osobowego, co pozwoli mu ciągle wzrastać, bo wiadomo, jeżeli zatrzymamy się na pewnym etapie, skostniejemy i będziemy tutaj analizować kolejne kryzysy, które nam się będą pojawiały, a przecież nie o to chodzi. Tylko szukamy rozwiązań po to, by inspirować siebie, by inspirować innych, by być wzorcem osobowym dla tych, którzy po nas. Także bardzo dziękuję.

**Prof. Krzysztof Bochenek - Uniwersytet Rzeszowski, kierownik projektu „Etos Nauczyciela”**

Dziękuję bardzo Magdaleno. Nawet dyrektorów zainspirowałaś, więc jestem dumny z mojej doktorantki. Jestem dumny z wszystkich, którzy wytrwali do końca. I jestem dumny z tego, że znam tylu wspaniałych ludzi, naprawdę cieszę się. Prelegentów, słuchaczy, więc naprawdę bardzo się cieszę. Wszystko jest na stronie projektu, będzie i transmisja i zdjęcia, Będziemy wydawać książkę na koniec projektu za kilka miesięcy, więc będą wszystkie prelekcje z wszystkich spotkań, z konferencji będą dostępne. Również właśnie, tak jak mówię, teraz będzie też można to pooglądać sobie. Tu wybrzmiało, że państwo ma coś do zrobienia. Postaramy się powysyłać wszystkim, czy będą chcieć, czy nie. Żeby mogli zajrzeć. Zapraszam i dziękuję.